



ROK VI

# GAZETA Bychanowska

Nr 15/42

20.12.1995

**Egzemplarz bezpłatny**

*Miłych i pogodnych  
Świąt Bożego Narodzenia  
oraz wszelkiej pomyślności  
w Nowym Roku 1996  
— by nadechodzący czas darzył  
Mieszkańców Miasta i Gminy  
zdrowiem i radością — życzy  
Burmistrz Ryszard Sprawka*

*Święta Bożego Narodzenia, najpiękniejsze  
w roku, niech nam wszystkim przyniosą to, czego  
najbardziej potrzebujemy*

- \* smutnym niech dadzą pociechę
- \* skłóconych zachęcą do zgody
- \* ubogim pomoc ludzką, która da im nadzieję
- \* zmęczonym niech dadzą wytchnienie
- \* zniechęconym impuls do działania
- \* wszystkim niech dadzą pokój — dla każdego  
z nas, dla naszych rodzin i dla naszej Ojczy-  
ny.

*Gloria in excelsis Deo!*



Ocalić od zapomnienia

# Szukamy świadków, dokumentów, śladów...

Jak już informowała „GB”, komisja utworzona z osób wytypowanych przez Koło Żołnierzy Armii Krajowej i Koło Kombatantów w Bychawie zbiera materiały dotyczące żołnierzy poległych w latach 1939—1945, oraz osób cywilnych działających w organizacjach podziem-

nych, osadzonych i zamordowanych w obozach niemieckich i sowieckich, jak również osób represjonowanych przez UB w latach 1945—1956 i później. Szczególnie interesuje nas los nauczycieli szkoły powszechnej w Bychawie: ppor. Maciąga (kierownika szkoły), ppor. Kotlińskie-

go i ppor. Włodzimierza Sawy. Oficerowie ci zostali powołani na wojnę, z której nie powrócili. Istnieje potoczna opinia, że zamordowani zostali w Katyniu lub Starobielsku.

Okazuje się, że ppor. Maciąg poległ jako dowódca fortu broniąc wschodniej granicy Polski. Okoliczności jego śmierci opisuje Zbigniew Pruski w „Tygodniku Solidarność” nr 38 z 16 września 1994 r. Oto fragment tego artykułu: Dnia 17 września o godzinie 3 nad ranem wojska sowieckie przekroczyły granice państwową Polski. Na odcinku rejonu Sarny pozycje obronne zajął pułk K.O.P. Sarny dowodzony przez ppłk. Nikodema Sulika, któremu podporządkowane zostały dwa bataliony K.O.P., „Rokitno” i „Bereźne”, oraz bataliony forteczne „Sarny” i „Małyńsk”. Ich przeciwnikiem była 60 Dywizja Strzelecka z 15-go Korpusu Strzeleckiego Północnej Grupy Armii dowodzonej przez „Komaliva” J.G. Sowietnikowa. Po południu 18 września rozpoczęły się trwające do 20 (w/g innych źródeł dłużej) krwawe walki na linii fortyfikacji. Drugiego dnia walk udaje się sowietom wypchnąć z fortyfikacji jedną z kompanii batalionu „Małyńsk”. Jednak na pozostałych odcinkach, mimo znacznej przewagi nieprzyjaciela, trwa uporczywa obrona. Do historii przeszły szczególnie krwawe boje w rejonie wsi Tynne, gdzie schrony obsadził pluton dowodzony przez ppor. Jana Bołbota.

Mimo zażartych ataków i olbrzymich strat, krasnoarmiejcom wspieranym przez czołgi i artylerię, udaje się zniszczyć kolejne schrony. Żołnierze zmuszeni są walczyć w maskach pgaz., gdyż tak duże jest wewnątrz obiektów stężenie gazów prochowych. Jednocześnie nieprzyjaciel używa granatów gazowych, oraz obkłada schrony papą, którą później podpala. Rano 20 września wraz z załogą ginie w swym schronie ppor. Bołbot. Ponoszą śmierć także dowódcy sąsiednich rejonów „Berducha”, „Łącznikowy” i „Kamienne” — ppor. Maciąg, ppor. Daca, ppor. Maksim. Wraz z nimi ginie 226 żołnierzy. Bezpośrednio po walkach „zdobywcy” rozstrzelują na miejscu wielu żołnierzy i oficerów polskich, dzieje się tak w Tynnym i niedalekiej Tyszycy. Zaciekle i krwawa obrona „Linii Sosnkowskiego” zmusza sowiecką 60 Dywizję do zatrzymania się w jej marszu na zachód i uniemożliwia jej przecięcie dróg odwrotu głównych sił Grupy K.O.P. gen. Orlik-Ruckemanna

Nasza komisja prosi czytelników „GB”, o informacje dotyczące losów i śmierci ppor. Kotlińskiego oraz ppor. Włodzimierza Sawy.

mjr Zygmunt Kędziora

## List do mojej Bychawy

W okresie kiedy dawniej chodzono z herodami, kiedy chodzono od okna do okna śpiewając „Bóg się rodzi” czy „Dzisiaj w Betlejem”, a śnieg był po kolana, a mróz aż trzeszczało, a na choinkach stojących obowiązkowo w oknach paliły się parafinowe świece, a na podłogach w kuchniach tradycyjnie leżała słoma — wszyscy cieszyli się, że są „Godnie Świąta”.

W tym samym okresie, tylko że w roku 1995, kiedy sztuczne choinki i na nich elektryczne oświetlenie, kiedy kolęd słucha się z radia albo z telewizji, a buty zdejmuje się w przedpokoju, by nie zabrudzić dywanów — przesyłałam do Ciebie, Bychawo mojego dzieciństwa, moich marzeń i mojego bez troskiego szczęścia, tekst kolędy domowej, którą wysłałem z bychawskim mlekiem mojej matki. Przesyłam tę bychawską pastoralkę śpiewaną kiedyś przez moją nieboszczkę babcię Marianę z Łobodzińskich Sprawkową a po drugim mężu Asyngrową. Pozdrawiam moich rodziców i moich krewnych, moich nauczycieli, moje koleżanki i moich kolegów, moich sąsiadów i moich wszystkich. Niech wspomnienia i przeszłość dadzą Wam chwilę szczęśliwej zadumy i byście młodym przekazali to, co jest jeszcze bychawskie, to, co jest nasze, byście w młodych utrwaliłi przekonanie, że Bychawa jest częścią ich życia, którą należy pielęgnować i o niej pamiętać.

Kolędę, której nuty i tekst przesyłam w załączeniu, w naszej rodzinie rozsiaanej po Polsce, zawsze śpiewamy, kiedy Godnie Świąta, a pierwsza gwiazdka zaprasza do stołu.

Pisząc ten list mam propozycję, by w „Bychawskiej Gazecie” tytułem próby wprowadzić rubrykę „Listy do mojej Bychawy” i drukować w niej różne teksty nadsyłane przez tych, co są z Bychawy, a los kazał im szukać chleba, gdzie lepsze żniwa.

Z poważaniem

Stanisław Sprawka z Bychawy  
zamieszkały w Kraśniku

### Stała nam się nowina miła

*Stała nam się nowina miła  
Panna Maryja Syna powiła  
Powiła Go z wielkim weselem  
Będzie On świata ach zbawicielem  
zbawicielem.*

*Król Herod się zafrasował  
Wszystkie dziatki wyciąć kazał  
Maryja się dowiedziała  
Z Panem Jezusem ach uciekała  
uciekła.*

*I napadła chłopka w polu orzącego  
Swoją pszeniczkę w rolę siejącego  
Sijże chłopku w imię moje  
Będziesz jutro ach zbierał swoje  
zbierał swoje.*

*Nie powiadaj chłopku żem ja tędy szła  
Małe dzieciątko na rękę niosła  
Żydkiwie się dowiedzieli  
I za Maryją ach pobieźli  
pobieźli.*

*I napadli chłopka w polu koszącego  
Swoją pszeniczkę w snopy wiążącego  
Ach witajże chłopku miły  
Czyś nie widział ach Maryi  
ach Maryi.*

*Widziałem Ją ale loni  
Już Maryi nie dogoni  
Jeszcze się ta pszeniczka siała  
Kiedy Maryja tędy bieżała  
ach bieżała.*

*I Żydzi stanęli kiejby trzcina  
Bo ich Moc Boska bardzo zaćmiła  
A Maryja uciekała  
W ciemnym lasku ach nocowała  
nocowała.*

*Z lodu ognia nakrzesała  
Pana Jezusa ogrzewała  
W pieluszki Go owinęła  
I pięknie Mu zaśpiewała  
ach zaśpiewała.*

*Ach lulajże Mocny Boże  
Twój Majestat ściele łożę  
Śpijże śpijże synku drogi  
Mamy jutro kawał drogi  
kawał drogi.*

Zapisane w Kraśniku w 1995 r.

# Wizja naszej gminy

Prawie godzinę trwała na przedostatniej sesji Rady dyskusja, dotycząca społecznego tworzenia i realizacji strategii rozwoju naszej gminy. Radni, po przedstawieniu koncepcji oraz rozmowie na jej temat, podjęli decyzję o kontynuowaniu tej inicjatywy.

Oznacza to, że zrobiliśmy jako społeczność kolejny krok naprzód w kierunku odpowiedzi na pytania:

## „Spójrz inaczej”

Program „Spójrz inaczej” zawiera propozycje scenariuszy grupowych zajęć wychowawczo-profilaktycznych dla uczniów klas I—VIII szkoły podstawowej. Został opracowany i zweryfikowany przez zespół psychologów, pedagogów i socjologów ze Starachowic, kierowany przez Andrzeja Kołodziejczyka. Celem programu jest wspieranie osobowości dziecka i taki wpływ na nie, aby radziło sobie lepiej, bez nadmiernego napięcia z rozwiązywaniem problemów, których dostarcza mu życie. Pozwoli mu to lepiej rozumieć siebie, współżyć z innymi i znajdować w samym sobie oparcie w trudnych sytuacjach bez sięgania po alkohol, narkotyki i inne substancje uzależniające. Prowadzenie przez nauczycieli zajęć wg programu „Spójrz inaczej” wymaga wielu praktycznych umiejętności psychologicznych. Podstawą nabycia tych umiejętności jest udział w specjalnie opracowanym 40-godzinnym warsztacie, w czasie którego uczestnicy poznają program, metody pracy oraz zdobywają ważne umiejętności w zakresie komunikacji z dziećmi. Mają też okazję w sposób praktyczny uczyć się prowadzenia zajęć z dziećmi wg tego programu. W dniach 2—5 grudnia tego typu warsztaty odbyły się w Szkole Postawowej w Bychawie. Uczestniczyło w nich 11 nauczycieli, ze szkół: Bychawy, Bychawki, Zaraszowa i Osowy. Warsztaty prowadziły p. Jadwiga Sobóń — psycholog ze Starachowic i p. Alicja Smyk — psycholog-pedagog z Lublina.

Zarówno nauczyciele, jak i uczniowie, u których prowadzone były zajęcia wg tego programu, bardzo pozytywnie oceniali jego wartość.

Wszelkie informacje na temat warsztatów przygotowujących do realizacji programu „Spójrz inaczej” można uzyskać w Stowarzyszeniu „Zdrowa Szkoła” w Starachowicach, ul. Konstytucji 3-go Maja 15, tel. (0-47) 74-80-56.

— Co chcemy wspólnie osiągnąć?

— Jak chcemy to osiągnąć?

Strategia, czyli program, który razem jako mieszkańcy tworzymy, będzie koncentrować się wokół tych pytań.

W styczniu '96 odbędą się kolejne dwa spotkania z udziałem radnych oraz mieszkańców, a ich zadaniem będzie wspólne określenie wizji przyszłości naszej gminy oraz jej celów.

Przed nami więc następujące tematy:

1. „Wizja naszej gminy”.

2. „Cele naszej gminy”.

Dzięki temu, społeczny zespół tworzący strategię uzyska niezbędny punkt wyjścia do tego, aby zabrać się za listę problemów naszej gminy, którą opracowaliśmy na wcześniejszych spotkaniach.

Do kogo skierowana jest propozycja udziału w pracach zespołu budującego strategię?

Oczywiste jest, że do każdego mieszkańca!

Niezwykle ważne jest, aby w pracach zespołu uczestniczyło jak najwięcej osób oraz to, aby pochodziły one z jak największej liczby środowisk. Wtedy mamy szansę na wspólne rozwiązanie większej liczby problemów.

Już teraz więc mogę powiedzieć, że na styczniowe spotkanie zaproszona/y jest Pan/i czyli każdy, kto czyta te słowa.

Co dalej?

Jeżeli przebieg styczniowych spotkań będzie zadowalający, to powstaną, w konsultacji z Radą, zespoły problemowe, których praca w dalszym ciągu koordynowana będzie przez specjalistów. Zespoły zajmą się poszczególnymi tematami z opracowanej listy problemów. Ich zadaniem będzie znalezienie sposobu rozwiązania danych problemów.

Liczba zespołów, ich skład oraz tematy, jakimi się szczegółowo zajmą, zależy od frekwencji na styczniowych spotkaniach oraz środowisk, z których pochodzą ich uczestnicy.

Średnia liczba spotkań danego zespołu wyniesie dziesięć. Zespoły będą spotykać się co dwa tygodnie.

W maju '96 powinniśmy już dysponować gotowym programem rozwoju gminy. Znajdą się w nim projekty konkretnych działań, sposoby ich finansowania oraz określenie, kto dane działanie realizuje.

Kolejny etap to realizacja strategii — według ustalonego harmonogramu.

Przed nami nowy, 1996 rok.

Rozpocznij go w styczniu!

Piotr Barszcz

## Zakład Usługowo-Handlowy „Elektromechanika”

Ryszard Kryska

ul. Ks. A. Kwiatkowskiego 23

oferuje następujące usługi:

- **przezwajanie silników elektrycznych**
- **naprawa zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego (pralki, odkurzacze, roboty, żelazka, lokówki, suszarki, bojlerzy, itp.)**
- **sprzedaż części zamiennych do wyżej wymienionego sprzętu**

Udzielamy 6-miesięcznej gwarancji  
na wykonywane usługi

**Zakład czynny jest:**

- od poniedziałku do piątku w godz. 8–16
- w soboty w godz. 8–13

**Zapraszamy!**

J.M.

Do spróbowania w karnawale

# Co jadają inni na Święta?

**W** Portugalii klasyczne danie wigilijne nazywa się „rabanadas” i nie jest trudne:

*1 bułka paryska, 1/2 butelki białego wina deserowego lub typu riesling (zawsze gronowego), 2 łyżki cukru, 2 jajka, oliwa, cukier-puder, cynamon.*

Okroić z bułki skórkę, a miąższ pokroić na kromki grubości ok. 1 cm. W winie rozpuścić cukier i włożyć do niego bułkę. Kiedy dobrze nasiąknie wyjąć, lekko odcisnąć i obtoczyć w rozbitych jajkach. Smażyć na oliwie na bardzo silnym ogniu. Zrumienione układać na półmisku posypując cukrem-pudrem i cynamonem. Można też przed posypaniem cynamonem polukrować rzadkim lukrem.

**W Hiszpanii Baskowie jadają na wieczór wigilijny „intzaursalsa”, czyli krem orzechowy:**

*25 dkg wyluskanych orzechów włoskich, 25 dkg cukru, kawałek cynamonu i 1 litr mleka.*

Orzechy tłuc drewnianym tłuczkiem przez ściereczkę z gęstego płótna (nie mielić, nie mleć, nie miksować) na masę. Zagotować litr wody z cynamonem, włożyć na wrzątek masę orzechową i gotować na małym ogniu, aż zostanie połowa objętości. Dolać mleko, wsypać cukier i dalej gotować, aż utworzy się rzadki krem. Przelać do kompotierek, ostudzić, posypać cynamonem.

**W Holandii na Boże Narodzenie piecze się bułkę z nadzieniem, podaje się ją w pierwszy dzień Świąt z herbatą lub kawą i używa także przy innych świątecznych okazjach.**

**Ciasto:** 1/2 kg mąki, 3 dkg drożdży, 3,5 łyżki cukru, łyżeczka soli, szklanka mleka, skórka starta z połowy cytryny, 1 żółtko, 3,5 łyżki masła.

**Nadzienie:** 25 dkg rodzyneków, 50 g konfitury ze skórek pomarańczy, 50 g konfitury ze skórek cytryny, 2 łyżki rumu, 10 dkg migdałów, 7 łyżek cukru, 2 jajka, skórka starta z drugiej połowy cytryny, jabłko (szara reneta).

**Polewa:** 7 łyżek cukru-pudru, łyżeczka soku z cytryny.

Nadzienie sporządzić dzień wcześniej. Rodzynki oplukać, zaparzyć wrzątkiem, pozostawić w wodzie na 2—3 godziny aż spęcznieją, przesypać na sito żeby obeschły. Suche zmieszać z konfiturami i rumem, przykryć naczynie i mieszać kilka razy w ciągu dnia.

W dniu następnym zrobić ciasto: do mąki wlać rozczyzn z drożdży, jak podrośnie dodać skórkę z cytryny, miękkie

masło, żółtko i cukier. Wyrabiać rękami co najmniej 10 minut, pozostawić jeszcze na 45 minut do wyrośnięcia przykryte wilgotną ściereczką. Blachę wysmarować masłem. Migdały utłuc w moździerzu, dodać je do cukru, do tego jajka, skórkę z cytryny i starannie wymieszać. Ciasto rozwałkować na stolnicy na 1 cm grubości, posmarować masą migdałową zostawiając brzegi 3—5 cm. Jabłko obrać, zetrzeć na grubej tarce, zmieszać z rodzynekami, posypać ciasto. Brzegi posmarować białkiem, zwinąć ciasto w rulonik, włożyć do formy, przykryć wilgotną ściereczką, niech jeszcze 45 minut rośnie. Wierzch bułki można posmarować białkiem i posypać siekanymi migdałami. Piec 30 minut w temp. 200—210 stopni. Po upieczeniu, jak trochę ostygnie, poleać polewą ukręconą z cukrudru, łyżeczki wody i soku z cytryny.

**Francuzi mają najstarsze swe ciasto, bez którego nie ma świąt, jest to „polano”, które dawniej było ogromne i piekło się je w kominku. Przytaczam wersję łagodniejszą:**

*60 dkg mąki, 16 g soli, 35 g cukru, 7 jajek, 20 dkg masła stopionego, 3,5 dkg drożdży, stołek marmolady morelowej.*

**Syrop:** litr wody, 45 dkg cukru, 5 łyżek rumu.

Do ogrzanej miski włożyć rozczyzn z drożdży rozpuszczonych w łyżce mleka, 150 g mąki i 100 g wody. Zamieszać formując w małą kulkę. Dodać resztę mąki, sól, cukier i jajka, wyrabiać drewnianą łyżką. Jak będzie za twarde — dodać trochę zimnej wody. Po 10 minutach dodać stopione masło i dalej wyrabiać ręką (myślę, że można i robotem). Zostawić do wyrośnięcia. Brytannę posmarować masłem, wypełnić ciastem do połowy wysokości i zostawić do wyrośnięcia. Jak podwoi objętość włożyć do gorącego pieca (240 stopni), po 15 minutach zmniejszyć temperaturę do 200 st. Sprawdzać patyczkiem czy upieczone.

Na syrop zagotować wodę z cukrem, po ostygnięciu dodać rum. Upieczone ciasto wyjąć na płaski półmisek, jeszcze gorące całe starannie nasączyć syropem, co powiększy jego objętość. Po ostygnięciu całe posmarować marmoladą.

Można podawać je zapalone (w pokoju powinna świecić tylko choinka): zagotować 100 gramów rumu, oblać ciasto i zapalić.

Bronisława Jurkowska



## Świąteczne rady dla każdego

Nie zamierzamy tu podawać przepisów na wigilijne dania. Ich zestaw i sposób przyrządzania ściśle określa tradycja, różniąca się w szczegółach w poszczególnych rodzinach. I tak ma być. Niezmiennie. Od nas zależy, czy tę tradycję ciągnącą się setkami lat zachowamy czy przerwiemy. Jeżeli przerwiemy, nigdy już nikt jej nie odtworzy, więc starajmy się pielęgnować ją jak najstarszemu. Jest tego warta, bo w niej piękno i urok polskiego Bożego Narodzenia.

Świąteczne rady dotyczą się tego, co „wokół świąt” i mamy nadzieję, że się przydadzą.

Pierwsza z nich dotyczyć będzie jednak tradycji, a właściwie tego jak po-

godzić tradycje różnych rodzin. Otobowiem w małżeństwie łączą się dwie rodziny. Mąż przez całe życie jadał zupę grzybową, żona barszcz z uszkami. Jedna z tych zup na wigilijnym stole zwycięży, ale proponujemy, żeby od czasu do czasu ugotować jednak dwie zupy. Do wyboru, albo do jedzenia jedną po drugiej w małych filiżankach (przedzieloną np. karpim albo kapustą). Można zrobić mak z łamańcami, ale część tego maku zużyć do klusek, jeżeli taką potrawę wspomina któreś z małżonków. Bo wspomnienia smaków dzieciństwa i młodości przez całe życie wzruszają i warto je przypominać. Dla nastroju. (b)

## Znajdźmy dla nich trochę czasu

Mówi się, że Boże Narodzenie to przede wszystkim święto dzieci. I to prawda, w dniu wigilijnym na pewno tak. Pierwsza gwiazdka, choinka, prezenty, kolędy. Następne jednak dni już nie są takie różowe. Prezenty już powszednieją, pogoda na sanki nie zawsze dopisuje, dorośli uczują, a dzieci nudzą się jeszcze bardziej niż w czasie deszczu, przed którym ostrzegęła znana piosenka.

Przypominamy więc, czego nie należy:

- częstować dzieci alkoholem, nawet najłagodniejszym

- dawać im soków w kieliszkach, żeby się czuły częstowane, bo to prze-

łamuje tabu i zachęca do picia

- trzymać dzieci długo przy stole, kiedy nie są już głodne, a słone dowcipy gęsto fruują

- kazać dzieciom recytować wierszyki, śpiewać piosenki i w ogóle popisywać się przed dalszą i bliższą rodziną.

A co należy?

Właśnie w czasie świąt znaleźć trochę czasu na rozmowy, posłuchać o czym nam mogą opowiedzieć, wybrać się z nimi na spacer, bardzo zdrowy także dla rodziców, pograć z nimi w grę spod choinki i w ogóle poświęcać im uwagę, co dla nas też może być relaksem, a nie poświęceniem. (b)

## Plamy na obrusach

Najlepiej kupić obrusy (są takie włoskie i tureckie), które „nie biorą” plam. Rzeczywiście plamę myje się w rękach mydłem, obrus wiesza, woda z niego spływa i wygląda jak nowy.

Świąteczny biały obrus po zaplamieniu trzeba uważnie zdjąć ze stołu, obrócić plamą do dołu i naprężyć tę

zaplamioną część nad garnkiem. Z czajnika, cienkim strumykiem i z jak największej wysokości lać na plamę wrzątek. Wypłucze. Czasem dopiero po kilku czajnikach, ale skutecznie. Jeżeli plama pochodzi z produktu białkowego — wystarczy sprać ją zimną wodą. (b)

## Jak przechowywać ciasto i pieczywo

Na pewno nie w torebkach z folii. Ciasto i pieczywo koniecznie wystudzone najlepiej trzymać w specjalnym pudle, ale koniecznie trzeba tam postawić też solniczkę pełną soli. Ta sól nie pozwoli pieczywu spleśnieć, a sama zamieni się wkrótce w mokrą maź. Wtedy trzeba ją wymienić na nową. Jeżeli

nie mamy pudła, z powodzeniem zastąpi je duży garnek ze szczelną pokrywą, także z solniczką. Ciasto najlepiej pakować w pergamin i trzymać w chłodnym miejscu, ale nie na mrozie. Napoczęte, dobrze jest w miejscu, gdzie zostało przekrojone, przykryć kawałkiem folii aluminiowej, żeby nie wyschło. (b)

## Karolina

**Wolna sobota. Gorące, słoneczne popołudnie przerywa głośny dźwięk telefonu. Słucham... Tu pogotowie, wyjeżdżamy do nieprzytomnej, zatrutej lekami dziewczynki. Rozmowę zagłusza przerywany alarm karetki reanimacyjnej. Trzeba przygotować się na najgorsze.**

Ledwie zebrałem myśli i sprzęt, słychać raptownie otwierane kolejne drzwi. Widzę przerażonego, młodego, w „polowym ubraniu” mężczyznę. Na rękach trzyma małą, może trzyletnią, ładną dziewczynkę. Nieprzytomna, charczący, mechaniczny oddech, ciało wygięte w tężcowym skurczu. Tak ją znaleźli podczas poobiedniej drzemki. „Pewnie nałykała się biseptolu!” — krzyczy ojciec.

Zespół zaczyna pracę. Podczas badania siostra Todzia podaje leki i podłącza kroplówkę. Sonda do żołądka, płukanie resztek trucizny, bo każda ilość może być śmiertelna. Jest nasz anestezyjolog, doktor Chmiel. Pod koniec płukania żołądka dziecko zaczyna się bronić, to daje nadzieję.

Nagle wpada doktor Wojtaś z zespołem karetki reanimacyjnej. Minęli się w drodze. Znalazł leki, które mogła zażyć dziewczynka. Kardiologiczne i przeciwastmatyczne, silnie trujące. Ponagla, aby szybciej płukać. Już popłuczyny czyste. Wyjmujemy sondę. Doktor Chmiel podaje scolinę, znika nadmierne napięcie mięśni. Przechodzimy na oddychanie aparatem Ambu. Nosze. Dziecko przejmują doktor Wojtaś do karetki reanimacyjnej. Podłączenie do respiratora, pulsoksymetr, szybko do oddziału intensywnej terapii w Lublinie.

Czy uda się uratować młode życie? Na pożegnanie pytam o dane personalne. Karolina...

Po odjeździe w ciszy zbieramy sprzęt. Kłębiamy się myśli. Dlaczego? Trudno pogodzić się z rzeczywistością. Jak można zostawiać trujące leki w zasięgu ręki dziecka?

Kolejne telefony do Lublina. Stan ciężki, nic pewnego. Następnego dnia radosna nowina, odzyskała przytomność, może sama oddychać. Wielkie szczęście.

Tym razem skończyło się dobrze.

Gromadzę fakty. Najczęstszą przyczyną śmierci i kalectwa dzieci powyżej pierwszego roku życia są w naszym kraju nieszczęśliwe wypadki i zatrucia.

Jerzy Podstawka

## Głos Eskulapa

### Nie daj się grypie

Nadszedł czas szczepień profilaktycznych przeciwko grypie. W naszej gminie jej epidemie zaczynają się w grudniu lub styczniu i trwają do wiosny. Dają duży procent powikłań chorobowych w postaci zapaleń uszu, zatok obocznych nosa, oskrzeli, płuc. Zdarzały się także pojedyncze stany zapalne mięśnia sercowego i opon mózgowodzeniowych. U starszych ludzi powikłania przyczynić się mogą do przedwczesnej śmierci.

Grypa jednym zagraża mniej, drugim bardziej. Do grupy ryzyka należą: osoby powyżej 65 roku życia, dzieci i dorośli z przewlekłymi chorobami układu krążenia, układu oddechowego, a szczególnie z astmą oskrzelową oraz osoby o obniżonej odporności immunologicznej. Bardziej narażone na grypę są także dzieci, które często chorują, osoby pozostające w stałym kontakcie z pacjentami z grupy ryzyka i ci, którzy z racji wykonywanego zawodu stykają się z dużą ilością ludzi.

Grypie zapobiega szczepionka, która nie daje praktycznie powikłań. Odporność przeciwko grypie zaczyna się już dwa tygodnie po zaszczepieniu i trwa cały rok.

Na rynku aptecznym są dwie szczepionki: Vaxigrip i Fluarix. Dla dzieci powyżej 10 lat i dorosłych podajemy podskórnie jedną dawkę 0,5 ml szczepionki, dzieciom do 10 roku życia dwie dawki po 0,25 ml szczepionki w odstępie jednego miesiąca.

Polecam zgłoszenie się do lekarza i zaszczepienie się. Cena szczepionki nie powinna odstraszać, bo leczenie może być wielokrotnie droższe. **J.P.**

## Lekarz nas prosi o krew

Nowoczesna medycyna zgłasza coraz większe zapotrzebowanie na krew i preparaty krwiopochodne. Zostanie honorowym krwiodawcą to zaszczyt i honor, a także poczucie społecznego obowiązku wobec innych.

Obecnie wszystkim honorowym krwiodawcom proponujemy oddanie osocza (plazmy) metodą plazmaferezy. Jest to zabieg polegający na pobraniu od dawcy jedynie płynnej części krwi zwanej osoczem lub plazmą, która zawiera kilkaset różnych białek. Najważniejszymi są białka potrzebne do prawidłowego krzepnięcia krwi stosowane w hemofilii i innych skazach krwotocznych,

oraz immunoglobuliny zwiększające odporność organizmu i albuminy niezbędne w leczeniu wstrząsu, przy oparzeniach, a także w innych chorobach.

Osocze można oddawać nie częściej niż raz na dwa tygodnie i nie więcej niż 15 litrów w ciągu roku. Zabieg plazmaferezy jest całkowicie bezpieczny, nie powoduje ujemnych następstw w organizmie dawcy. Oddając osocze metodą plazmaferezy umożliwisz skuteczne leczenie wielu ciężko chorych!

Chętni do oddania krwi mogą się zgłaszać indywidualnie do wszystkich stacji krwiodawstwa w Lublinie.

**Jerzy Podstawka**

## Zanim naciśniesz guzik

Dzieci amerykańskie oglądają telewizję 3—4 godziny dziennie. i poza snem zajmuje im to najwięcej czasu. Jakie ma to skutki? Badacze uważają, że istnieje siedem głównych następstw zbyt intensywnego oglądania telewizji przez dzieci:

- 1) Nasilenie zachowań agresywnych i akceptacji gwałtu
- 2) Trudność odróżnienia fantazji od rzeczywistości
- 3) Wykrzywiony odbiór rzeczywistości
- 4) Lekceważące podejście do problemów seksualnych
- 5) Narastanie częstości postaw biernych, niezainteresowanych
- 6) Negatywny wpływ na zainteresowanie poznawcze
- 7) Informowanie i uczenie postaw prospołecznych nie daje rezultatu, staje się stratą czasu

A jak jest u nas, w kraju przyjmującym bezwiednie amerykański styl życia?

**Jerzy Podstawka**

## Kochane grubaski

Otyłość dorosłych jest jednym z głównych czynników ryzyka zachorowania na choroby układu krążenia i nowotworów. Zachowanie prozdrowotne nakazuje walkę z nadmiarem wagi. Ale często dorosły człowiek „przynosi” otyłość z dzieciństwa. Jest ona u dzieci często niezauważalna, a można wiązać to zjawisko ze stereotypową reakcją kulturową, „okrągłość” wydaje się bowiem być oznaką dobrego zdrowia dziecka. Wiemy, że przyzwyczajenia żywieniowe z okresu dzieciństwa, tak jak powstałe komórki tłuszczowe, pozostają na całe życie.

Najczęstszą w wieku dziecięcym jest otyłość prosta, zwana zewnątrzpochodną. Dziecko dostaje „nadmierny wkład energetyczny” z punktu widzenia potrzeb i przyswaja sobie więcej energii niż wydatkuje.

Z punktu widzenia psychologicznego otyłość dziecięca dzieli się na:

- otyłość bez przyczyn emocjonalnych
- otyłość jako stan i konsekwencja traumatycznych doświadczeń emocjonalnych, w tym przypadku nadmierne łaknienie i obżarstwo, funkcjonują jako obrona przed lękiem i depresją
- otyłość jako stan wynikający z niemożności zniesienia frustracji lub oczekiwania na nagrodę.

Tak więc nadmierne łaknienie prowadzące do otyłości jest często mechanizmem obronnym przed lękiem, a także może być zastępczą formą agresji. Dlatego problem otyłości u dzieci jest zjawiskiem złożonym. Rodzice powinni zwracać uwagę nie tylko na wagę dziecka i dietę, ale także na problemy jego życia emocjonalnego.

**Jerzy Podstawka**

### W GRUDNIU TAŃSZE POŻYCZKI GOTÓWKOWE I KREDYTY RATALNE!!!

#### Bank Depozytowo-Kredytowy Oddział w Bychawie ul. J. Piłsudskiego 22

Na okres grudnia 1995 r. wprowadziliśmy promocyjne oprocentowanie pożyczek gotówkowych i kredytów ratalnych — dla kredytów udzielonych do 30 listopada 1996 r.

Wynosi ono 27,55% w stosunku rocznym.

Informujemy, że sprawujemy obsługę sprzedaży ratalnej sprzętu radio-telewizyjnego i gospodarstwa domowego realizowaną przez Sklep Pana Mieczysława Tracza w Bychawie (ul. Armii Krajowej 44) oraz Hurtownię Pana Mariana Krawczyka w Bychawie (ul. Partyzantów 4).

**Zapraszamy do Oddziału oraz ww. placówek handlowych  
zycząc pomyślnych zakupów.**

Kozmianowie — część 2

# Kajetan — najwybitniejszy z rodu

*Po prezentacji na łamach „Gazety Bychawskiej” (nr 13/40) zarysu dziejów jednej z najbardziej znanych w naszym regionie rodzin szlacheckich, pora na słów kilka o najwybitniejszym jej przedstawicielu czyli Kajetanie Kozmianie.*

Znanym jest fakt, że Kajetan Kozmian jako poeta był nieprzejednanym przeciwnikiem poezji romantycznej, szczególnie krytycznie nastawionym do młodzieńczej twórczości Adama Mickiewicza.

## „Miara — to jest doskonałość”

Można to poniekąd zrozumieć, bo przecież sam reprezentował nurt klasycystyczny, którego zaprzeczeniem była właśnie nowa literatura romantyczna. Kozmian uparcie bronił bastionów klasycyzmu, unosząc się w zachwycie nad poezją starożytnych Rzymian. Naśladował Horacego, a potem, w wieku dojrzałym, Wergiliusza, autora „Eneidy”. Pisał:

*My się na sądzie wieków nie  
omylił  
Szukajmy w wzorach dla pióra  
zapasów  
Chlubniej być głupcem z Homerem,  
Wergilim  
Niżli jenijuszem tych czasów.*

Oraz:

*Nie nowość, wytworność, śmiałość  
Miara — to jest doskonałość.*

Z cytowanych fragmentów wynika, że poeta piotrowski (możemy posłużyć się tym epitetem, wszakże większość życia spędził w Piotrowicach) był jako twórca zwolennikiem zasa-

dy klasycznej jasności, umiaru, harmonii, co wymagało rygorów formalnych i stosowania kryteriów rozumu oraz rozsądku. Celem dobrej literatury jest realizacja absolutnego piękna i prawdy — oto zdaniem Kozmiana warunek doskonałości dzieła.

## Przeciw „szatanom literatury i moralności”

W sporze między klasykami i romantykami wiódł prym wśród tych pierwszych, atakując styl ballad Mickiewiczowskich za rzekome prostactwo i szerzenie wiary w gusła — chodziło o ludowe motywy wierzeń i nie-realistyczną motywację zdarzeń w balladach poety romantycznego. Nawet dziś, po latach, rażą skrajne i obelżywe opinie Kozmiana o Mickiewiczu typu: to „szatan literatury i moralności”, to „antychryst naszej oświaty”. Opinie, które potem łagodził wydawca pamiętników ojca, Andrzej Edward Kozmian.

Gromił zresztą nie tylko Mickiewicza, ale i Lelewela, i Mochnackiego jako „szatanów epoki”, co miało związek z ich zaangażowaniem w powstanie listopadowe. Jednocześnie jednak pochwalił wspomnianego wyżej syna za przystąpienie do powstania, dochodząc do wniosku, że „lepiej cierpieć ze wszystkimi”.

Wśród refleksyjnych wierszy patriotycznych poety znajdujemy i taki:

*Równość, Ojczyzna, Wolność są  
znane mamidła  
Którymi głupich ludzka, ślepych  
wiodą w sidła,  
Ażeby za pomocą zwiedzionych  
ułudą  
Mogli wznieść się nad pierwszą,  
mogli złupić drugą.*

## Na chwałę życia wiejskiego, cesarza i cara

W dorobku poetyckim Kozmiana przeważają czyste gatunki klasyczne, a więc przede wszystkim ody, poematy opisowe, a wśród nich „Ziemianstwo polskie”, pisane w Piotrowicach w ciągu 25 lat i będące pochwałą spokojnego życia wiejskiego. To właśnie tego utworu dotyczy złośliwa aluzja Mickiewicza w scenie „Salon Warszawski” („Dziady”, część III): „tysiąc wierszy o sadzeniu grochu”. W dorobku tym są też satyry i ostre pamflety polityczne. Wśród ód inspirowanych wojnami napoleońskimi jest m.in. oda „Na zawieszenie orłów francuskich w Lublinie” z lipca 1809 r. i „Oda na pokój w roku 1809”, napisana jesienią tegoż roku. Po upadku cesarza powstała „Oda na upadek dumnego”, na znak zmiany orientacji politycznej autora, który teraz skłonił się ku carowi Aleksandrowi, popieranemu przez stronnictwo Czartoryskich. Kozmian witał imperatora Rosji w Puławach we wrześniu 1814 r. Widział w nim wybawiciela Polaków i poświęcił mu cały rozdział w swoich pamiętnikach.

Wiele z dokonań literackich poety piotrowskiego zostało zapomnianych — i ze względu na skrajny konserwatyzm autora, i dlatego, że przyćmił je zwycięski styl romantyczny. Surowego osądu wieków uniknęły tylko nieśmiertelne pamiętniki, których wartość, przede wszystkim faktograficzną, trudno nawet dziś przecenić.

Maria Dębowczyk



Kajetan Kozmian w 72 roku życia



Nałęcz — herb rodziny Kozmianów



Tekla z Kozmianów Bobrownicka, siostra Kajetana

# Agnieszka czyli bezsilność

W takiej rzeczywistości, w jakiej przyszło nam egzystować, wielu ludzi porywa się na własne życie. Ciekawe (o ile taka tematyka może uchodzić za ciekawą!), że w większo-

Agnieszka ma 20 lat. Kiedy wiosną tego roku temu próbowała się otruć pierwszy raz, nikt nie chciał dać temu wiary. Wszyscy kiwali głowami znacząco i z dobrze udawanym współczuciem. Odratowali ją.

Agnieszka znalazła się w szpitalu, po powrocie z którego czekała ją trzymiesięczna rekonwalescencja psychiczna w domu. Wkrótce po niej powróciła na uczelnię. Miała nadzieję, że uda jej się zaliczyć drugi semestr pierwszego roku studiów, i że będzie mogła bez żadnych

chające życie pokolenie. Przy każdej nadarzającej się okazji manifestują swoją wyższość i nie marnują żadnej szansy, żeby wygłosić jakieś odkrywczcze zdanie.

Co ich to obchodzi, że tuż obok jest jeden z tych umniejszonych i potępionych przez nich „mięczaków”, pełnych bezsilnego, gorzkiego bólu i skrzywionych uczuć. Oni już nie wiedzą, co to jest ta prawdziwa, ciepła miłość, szczerzy i serdeczny uścisk dłoni (może nie chcą tego wiedzieć....). Przeszają widzieć sens jakiegokolwiek życia. I wtedy dochodzi do tragedii. Bo jeśli człowiek próbuje uwolnić świat od swojej, niepotrzebnej w jego mniemaniu, obecności, to na pewno jest to tragedia. I jeżeli nie będzie się o niej



ści są to ludzie młodzi. Zdarza się, że incydent nie znajduje żadnego odzewu, przechodzi niezauważenie i bezgłośnie, często jednak ktoś całkiem przypadkowo, dowiaduje się o takim posunięciu tego „obok”, a wtedy...

przeszkód je kontynuować. Okazało się, że studia nie są jej pisane, a już na pewno nie w tym roku. Przy jednym z ostatnich egzaminów „powinęła jej się noga”. Wtedy znowu nie wytrzymała, znów chciała ze sobą skończyć. I znowu ktoś zauważył. Przeżyła.

Rodzice przyjechali po nią dwadzieścia cztery godziny po otrzymaniu zawiadomienia. Myśleli, że ktoś robi sobie żarty. Telefoniczny primaprilis?

Cóż, tacy sami ludzie, jednakże w bardziej sprzyjających okolicznościach, siedzą godzinami przy piwie i dyskutują o tym, jaka to dzisiejsza młodzież jest do niczego, jak to nikt nie umie się dobrze bawić, jak wszyscy marnują cenny czas, itd. Co innego oni, dwudziestokilkuletni starcy, seniorzy, którzy przeżyli kawał życia, zobaczyli kawał świata i odwalili kawał dobrej roboty. Ono — to jest dopiero prawdziwe, ko-

mówić, to ona wcale nie zniknie. Będzie tylko wzrastać karmiona ludzką obojętnością.

Kiedy niedawno rozmawiałam z Agnieszka, powiedziała: „Wiesz, przemyślałam to wszystko. Mam za silny organizm”. Opadły mi ręce.

**Dorota Szczepańska**

## R.Z. & S

Firma usługowa

Usługi kserograficzne  
w formacie A-5, A-4, A-3

na papierze białym i kolorowym  
samoprzylepnym,  
samokopiującym  
oraz na kalkach technicznych

Przy dużych zamówieniach  
rabat do 20%

**Roman Rusinek**

23-100 Bychawa

ul. Ks. A. Kwiatkowskiego 27  
tel. 464

Zakład czynny w godzinach  
8.00—16.00

Autor grafik w numerze  
Katarzyna Zalewska-Sadowska

## „Gazeta Bychawska”

Wydawca:

Bychawski Dom Kultury  
Bychawskie Towarzystwo Regionalne  
Rada Miejska w Bychawie

Adres redakcji:

Bychawa,  
ul. Marszałka J. Piłsudskiego 34,  
tel. (11-50-13) 124

Redaktor odpowiedzialny: Anna Pajdosz

Skład: Grzegorz Jusiak